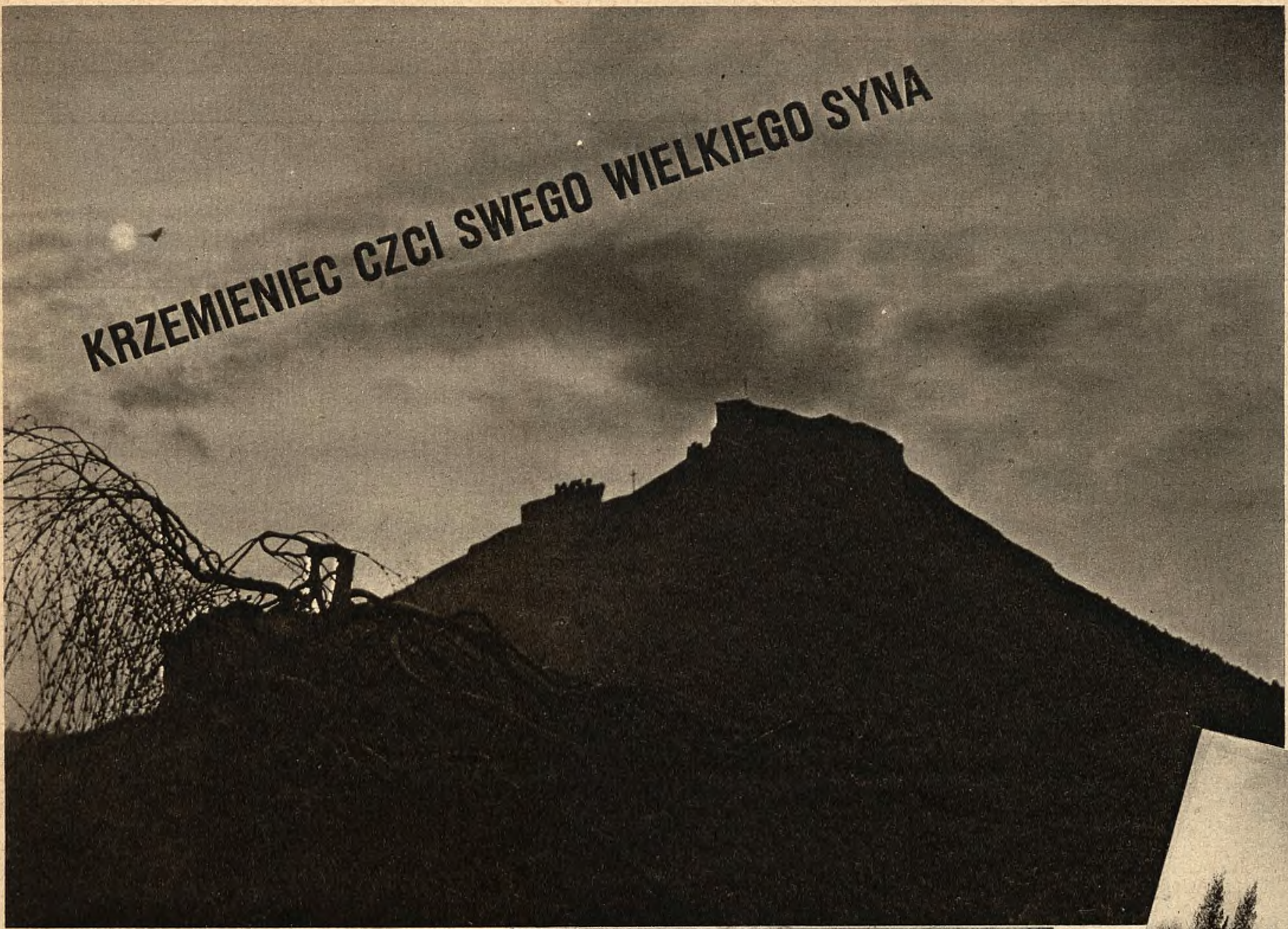
Światowid

Nr. 24/774 ROK XVI
11 CZERWCA 1939 R.
Numer zawiera 24 stron druku
CENA 60 GR.
W LITWIE 70 CT.
PRINTED IN POLAND
Opłata poczt. uiszczona gotówką



PROCESJA BOŻEGO CIAŁA. Najwspanialszą manifestacją katolicyzmu są tradycyjne procesje, odbywające się przez cały tydzień uroczystości Bożego Ciała. W Polsce procesje te, zarówno w miastach, jak i po wioskach, mają szczególnie podniosły charakter.



KRZEMIENIEC CZCI SWEGO WIELKIEGO SYNA

Góra królowej Bony.
H. Hermanowicz.

Są w Polsce miasta, imponujące swojem znaczeniem politycznem, są inne, które zdają się być skarbnicą pamiątek przeszłości, są takie, wokoło których oplatają się wspomnienia bohaterskich walk, nie brak i takich, w których tętni współczesne życie gospodarcze. I jest w Polsce... Krzemieniec. Bo doprawdy wśród wszystkich miast polskich on ma jakieś inne, niż tamte wszystkie, jakieś dziwne, osobliwe stanowisko. Kierują się ku temu miastu uczucia, w dzisiejszych czasach anachronistyczne: jakaś czułość romantyczna, sentyment głęboki a prawie rzewny. Miasto Juljusza Słowackiego, to znaczy miasto jego pierwszych, dziecięcych lat, kiedy był dumą i troską swojej matki, kiedy pokochał ją sam, miłością, trwającą przez całe jego życie. Nie miasto jego dojrzałych lat, nie miasto jego twórczości i sławy poetyckiej, nie miasto jego triumfów i zawodów pisarskich, tylko jego miasto dziecięce. W tem jest główna część owego romantycznego uroku, jakie budzi do dziś dnia w naszych sercach Krzemieniec. A nie kłóci się z tem wrażeniem inne wspomnienie, złączone z przeszłością Krzemieńca. Bo jest to zarazem miasto Tadeusza Czackiego, miasto założonego przez niego Liceum, które też w naszej pamięci nie jest tylko jakąś pierwszą lepszą uczelnią, choćby nawet na wysokim naukowym stojącą poziomie, ale także jest opromienione romantyczną aureolą pamiętnych, choć nieraz bezskutecznych usiłowań patrjotów polskich, a zarazem najrozumniejszych Europejczyków, by, nie mogąc uratować już państwowości polskiej, podnieść i utrwalić ducha narodowego. Że potem moskiewska przemoc ten twór Czackiego zniszczyła, że odrodzona Polska przywróciła mu jego znaczenie, to znowu potęguje nasze dzisiejsze umiłowanie tego miasta. Obchodzi ono teraz w kilku etapach, rozłożonych na wiosenne i letnie miesiące b. r. dwie uroczystości, dwa jubileusze Słowackiego: 130-lecie jego urodzin, 90-lecie jego zgonu, uroczystości, w których cała Polska serdeczny bierze udział.



Na prawo: Kościół Poreformacki.
Fot. H. Hermanowicz.



Rodzina Słowackich: Juljusz i jego rodzice, w środku projekt grobowca rodzinnego, pomysł i rysunek Juljusza.
Ag. Fot. „Światowid".



Poniżej: Rosarium naprzeciw dworku Słowackich.
Fot. H. Hermanowicz.

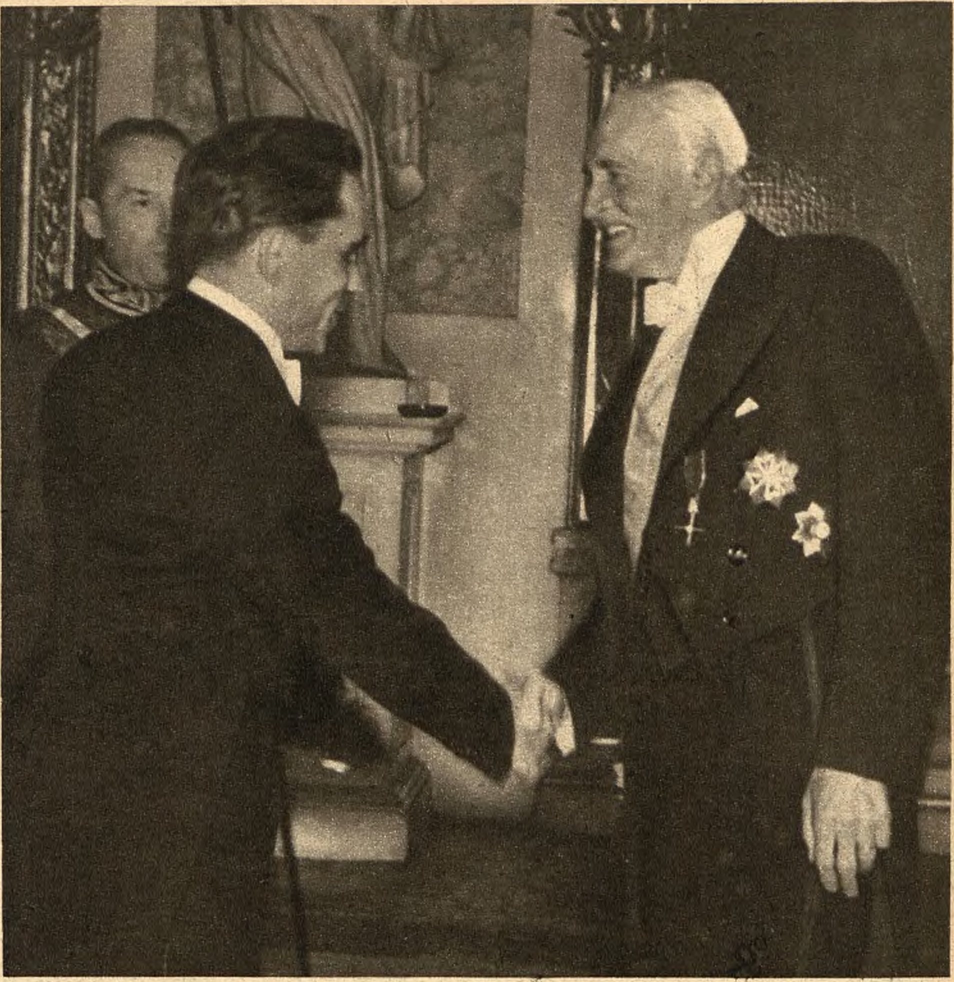


Nieistniejący już dzisiaj dom w ogrodzie licealnym, gdzie się urodził poeta. Akwaforta Józefa Pieniążka na podstawie dawnych materjałów ilustracyjnych i wskazówek.

NA ZAMKU KRÓLEWSKIM W WARSZAWIE



TRZYNASTOLECIE RZĄDÓW P. PREZYDENTA R. P. Trzynaście lat minęło dnia 1. czerwca b. r. od chwili, gdy naród ster rządów Rzeczypospolitej Polskiej powierzył znakomitemu uczonemu, Prof. Dr. Ignacemu Mościckiemu. Trzynaście lat, przez które byliśmy wszyscy świadkami tylu, nieraz głęboko[illegible]ych zmian w świecie. Ale Polska przez te trzynaście lat dzięki mądrości [illegible] Prezydenta i Jego ofiarnym trudom nietylko przezwyciężyła wszystkie trudności, lecz jest dzisiaj mocniejsza niż kiedykolwiek, bogatsza w siły wewnętrzne i w znaczenie na zewnątrz. Za to Najwyższemu Sternikowi Rzeczypospolitej wdzięczni jesteśmy każdej chwili, a w tę trzynastą zkolei rocznicę objęcia przez Niego rządów wraz z hołdem składamy Mu z głębi serca płynące życzenia: AD MULTOS ANNOS.



NOWY AMBASADOR Z. S. R. R. NA ZAMKU. Dnia 2 bm. nowy ambasador Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich p. Szaronow złożył P. Prezydentowi R. P. swe listy uwierzytelniające. Na zdjęciu P. Prezydent R. P. wita się z amb. Szaronowem po wymianie przemówień i przyjęciu jego listów uwierzytelniających.

Zdjęcia Ag. Fot. „Światowid".

NOWY POSEŁ BRAZYLJI. Przedstawiciel Rzeczypospolitej Brazylijskiej p. min. Joaquimo Eulalio do Nascimento Silva złożył P. Prezydentowi R. P. swe listy uwierzytelniające. Na zdjęciu nowy poseł w otoczeniu członków Kancelarji wojskowej i cywilnej P. Prezydenta R. P.





NOWY POSEŁ ARGENTYNY. Dnia 1 bm. nowy poseł Rzeczypospolitej Argentyńskiej p. min. Acaval złożył P. Prezydentowi R. P. listy uwierzytelniające. Zdjęcie nasze przedstawia moment, kiedy P. Prezydent R. P. przyjmuje z rąk p. min. Acavala jego listy uwierzytelniające.

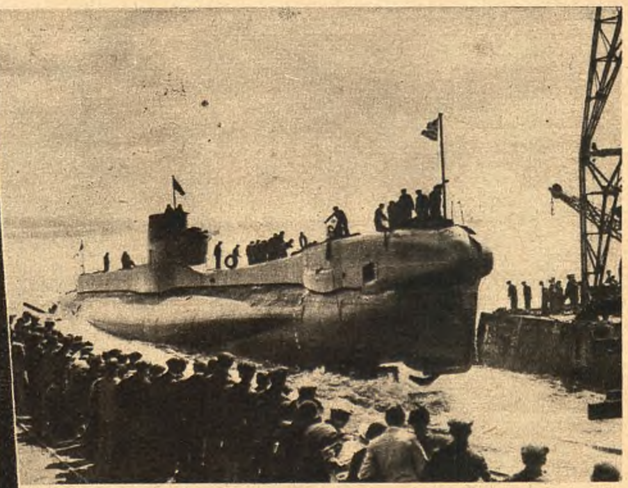
GROBY NA DNIE MORZA



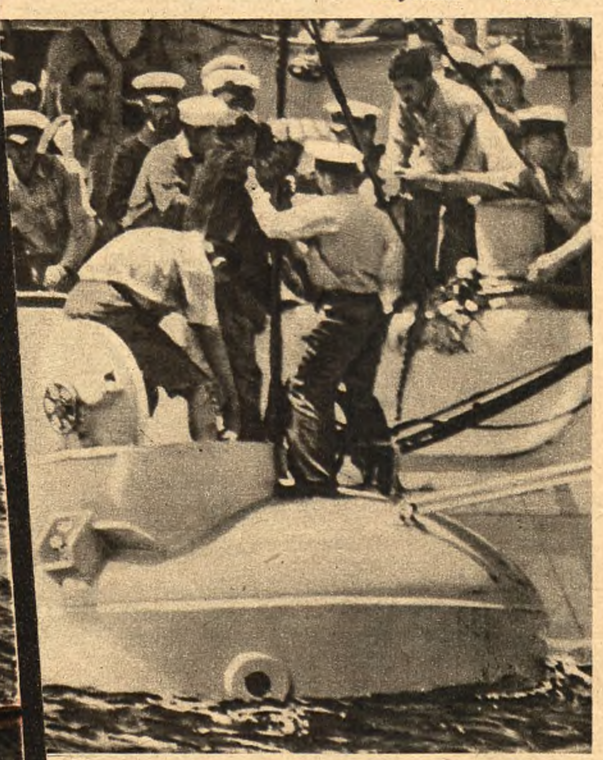
Poniżej: Okręty wojenne i pomocnicze na miejscu katastrofy łodzi podwodnej „Thetis“. Photo NYT — Paryż.

Na miejscu katastrofy łodzi podwodnej „Squalus“. Keystone — Berlin.





Angielska łódź podwodna „Thetis“, która zatonęła w czasie swej pierwszej jazdy u wybrzeży Anglji.
Keystone — Berlin.

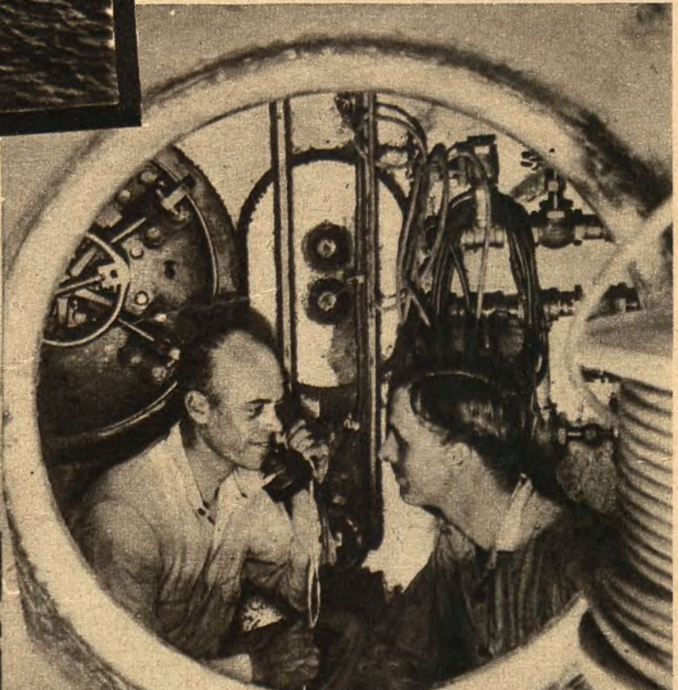


Wydobywanie marynarzy z łodzi podwodnej „Squalus“ przy pomocy dzwonu podwodnego.
„Weltbild“ — Keystone, Berlin.

Nieubłagane prawo serji pogrzebało w odmętach Oceanu dwie łodzie podwodne, amerykańską „Squalus“ i angielską „Thetis“. Akcję ratunkową, mającą na celu uratowanie członków załogi obu łodzi podwodnych, śledził cały świat z największem zainteresowaniem. Niestety wydała ona tylko częściowy rezultat. Ze „Squalusa“ udało się ocalić przy pomocy dzwonu podwodnego po nadludzkich wysiłkach nurków 33-ch marynarzy a z „Thetis“ 4-ech.

Zaznaczyć należy, że metoda ratowania załogi przy pomocy dzwonu podwodnego, zastosowana po raz pierwszy na „Squalusie“, okazała się bardzo dobrą. Zastosować ją jednak można tylko w pewnych okolicznościach i przy małej głębokości morza.





Na lewo: Marynarze, wydobyci z łodzi „Squalus“ na pokładzie okrętu „Falcon“.
Keystone — Berlin.

Skomplikowana aparatura dzwonu podwodnego.
Photo NYT — Paryż.

„DNI KRAKOWA“ ROZPOCZĘTE!

Już dzisiaj, na początku „Dni Krakowa“ można stwierdzić, że nie dozna zawodu Kraków, spodziewając się na swoje doroczne uroczystości licznych turystów z Polski i zagranicy, ani też oni, oczekując niecodziennych wrażeń. Pierwsze imprezy: inauguracyjne przedstawienie „Zaczarowanego Koła“ w Teatrze Miejskim, koncert 4.000 śpiewaków na dziedzińcu wawelskim, barwne i pełne charakterystycznego życia widowisko w Barbakanie, odbyły się wśród obopólnego jak najlepszego nastroju.

Poniżej: Z przedstawienia w Barbakanie: p. P. Kruszewski w kostjumie średniowiecznego trubadura śpiewa przy gitarze starodawną piosenkę



Drużyna śpiewacka z polskiego Gdańska zdąża na Wawel, gdzie była przedmiotem szczególnie entuzjastycznego przyjęcia podczas popisów chóralnych.





Tłumne rzesze publiczności, przybyłej zarówno z Krakowa, jak i z bliskich i dalekich stron słuchają pięknych popisów śpiewackich na dziedzińcu zamku wawelskiego.

Wszystkie zdjęcia Ag. Fot. „Światowid“.

Wołyńskie uroczystości



Kopja obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, niesiona w uroczystej procesji.
Fot. Czernik — Równe.

Ostatnie dni upłynęły na Wołyniu pod znakiem wielkich uroczystości kościelnych, związanych z uroczystem sprowadzeniem z Jasnej Góry kopji Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, która umieszczona została w skromnym, nowowybudowanym kościółku w Uroczysku-Karłowszczyzna, należącym do wojskowej osady Krechowieckiej pod Równem. W ostatnich dniach maja wyjechała do Częstochowy pielgrzymka z Wołynia, złożona z ponad 1 500 osób, — która w osobnym wagonie - kaplicy przywiozła uroczyście obraz Królowej Korony Polskiej do Jej skromnej siedziby. Na wszystkich stacjach kolejowych w granicach województwa wołyńskiego witały obraz tłumy rozmodlonej ludności katolickiej, które oddawały się w opiekę Matki Bożej. — Przyjęcie obrazu w Równem, gdzie został na przeciąg dwóch dni umieszczony w miejscowym kościele parafjalnym — przybrało rozmiar wielkiej manifestacji religijnej, jaka do tej pory nie miała na Wołyniu miejsca. Tysiączne tłumy wiernych z udziałem przedstawicieli władz, wojska, duchowieństwa oraz licznych organizacyj w wielkiej procesji przeniosły Obraz ze stacji do kościoła, poczem rozpoczął się Wielki Kongres Marjański, połączony ze zlotem Krucjaty i stowarzyszenia młodzieży żeńskiej oraz akademjami religijnemi.

Następnie wyruszyła z Równego wielka procesja do Uroczyska - Karłowszczyzna, witana po drodze przy bramach triumfalnych przez liczne pielgrzymki, które przyłączały się do procesji. Obok kościoła, któremu przypadł w udziale wielki zaszczyt mieszczenia w swych murach cennej relikwji, zebrały się tłumy miejscowej i przybyłej z okolicy ludności. Na obszernym placu obok kościoła stanął pułk barwnej kawalerji, organizacje osadnicze i przybyli dostojnicy duchowni i świeccy z J. E. ks. biskupem polowym Gawliną oraz z p. wojewodą Hauke-Nowakiem na czele. Po powitaniu przybyłej procesji, — Obraz umieszczono w polowym ołtarzu, przed którym uroczyste nabożeństwo odprawił ks. biskup Gawlina, a podniosłe kazanie wygłosił ks. bisk. Adolf Szelążek. Na te uroczystości przybyli przedstawiciele władz wojskowych z pp. gen. Smorawińskim i gen. Korytkowskim na czele.

Poniżej: ks. biskup polowy Gawlina i ks. biskup Szelążek.



Poniżej: Dom Spółdzielczy osadników w Osadzie Krechowieckiej.

Fot. M. Kosmólski

Poniżej: Kościół w osadzie Karłowszczyzna (powiat rówieński), w którym umieszczono kopję obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.





„Polska mocarstwowa — jedynie na skrzydłach"



WÓDZ NACZELNY W LUBLINIE. W ramach „Dni Lublina, Zamościa i Lubelszczyzny“ odbyły się w Lublinie podniosłe uroczystości, które zaszczycił obecnością Marszałek Śmigły-Rydz. Na zdjęciu P. Marszałek w towarzystwie wojewody lubelskiego p. Jerzego de Tramecourt na lotnisku w Świdniku po akcie poświęcenia budynku szkoły pilotów, ufundowanego przez pracowników K. K. O.
Fot. St. Wolski—Lublin.



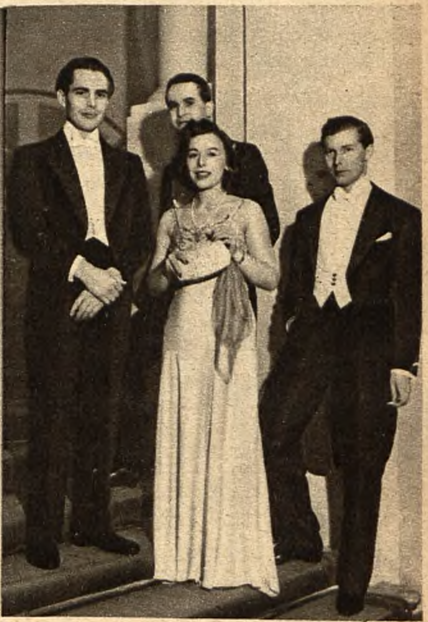
OGÓLNO-POLSKIE REGATY AKADEMICKIE. Na przystani A. Z. S. w Warszawie na otwarcie tygodnia sportu akadem. rozegrano wioślarskie akad. mistrzostwa Polski.
Ag. Fot. „Światowid“.

Na fali krajowej

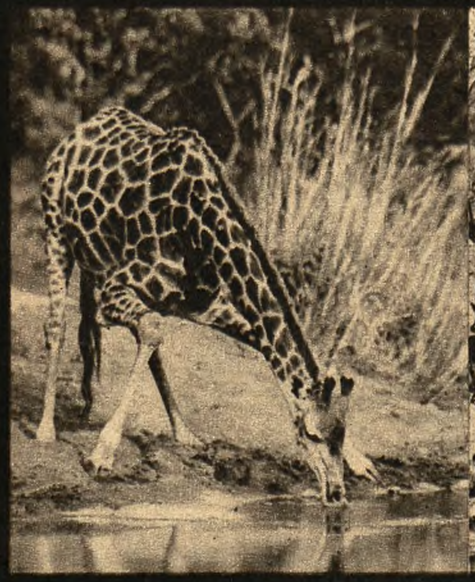


Na lewo: **PUHAR NARODÓW ZBOBYTY PRZEZ EKIPĘ RUMUŃSKĄ.** W Międzynarodowych zawodach konnych w Warszawie puhar narodów zdobyła drużyna rumuńska. Na zdjęciu zwycięska ekipa; na przedzie pp. amb. rumuński Franassovici, mjr. Kirkulescu (z puharem) oraz płk. Pelimon.
Ag. Fot. „Światowid“.

„WIECZÓR CZERWCOWY“. Polskie Tow. Pomocy Ociemniałym Ofiarom Wojny „Latarnia“ urządziło w Hotelu Europejskim „Wieczór czerwcowy“.— Oto jedna z grup uczestników: pp. attaché amb. bryt. Falla, córka amb. tur. Emel Tek, attaché amb. franc. de Sebilleau i redaktor Campbell.











Żyrafa.

W największej zgodzie zwierzęta cisną się ku wodzie.

Sam na sam z małym ptaszkiem.

U AFRYKAŃSKIEGO WODOPOJU

Minęły już czasy, kiedy w Afryce podróżny mógł polować na wszelką zwierzynę, a przedewszystkiem na lwy i słonie, nie oglądając się na żadne przepisy. Obecnie i na czarnym lądzie obowiązują surowe ustawy łowieckie i czasy ochronne, a za odstrzał zwierzyny płaci się niejednokrotnie wielkie sumy.

Dla ochrony wymierającej zwierzyny, utworzono także rezerwaty przyrody, z których największe znajdują się w południowej Afryce. Tu wymienić należy przedewszystkiem park Krügera, przecięty wspaniałemi drogami, a przez to udostępniony dla szerszej publiczności. Automobilista spotyka w tym rezerwacie swobodnie chodzące stada lwów, nieuciekających na widok człowieka, ale podchodzących śmiało do parkujących maszyn i oglądających je ciekawie.

Okazuje się więc, że biblijny mit o braterstwie pierwszego człowieka ze zwierzętami w raju nie był czczą fantazją, doświadczenie bowiem uczy, że nawet najdziksze zwierzęta, nieprześladowane przez ludzi, podchodzą do nich z ufnością i nie czynią im żadnej szkody, a atakują tylko napadnięte.

Rezerwaty afrykańskie są prawdziwym rajem dla fotografów i operatorów filmowych, znajdujących tu szerokie pole do kręcenia egzotycznych filmów, osnutych na tle życia zwierząt. Najwdzięczniejsze i najciekawsze sceny z życia słoni, antylop, żyraf i zebr, żeby wymienić tylko najważniejszych przedstawicieli fauny afrykańskiej, obserwować można rankiem, albo wieczorem u wodopoju.

Wtedy to z gęstego buszu wychodzą powoli zwierzęta, oglądając się trwożliwie na wszystkie strony. Przychodzą stada antylop i zebr oraz poważne, niewydające nigdy głosu, wieczne nieme żyrafy.

Aparat filmowy pracuje gorączkowo. Taśma utrwala niezapomniane sceny. Przy wodopoju robi się coraz ciaśniej. Zwarta masa zwierząt gasi mordercze pragnienie, a ukryty w zaroślach człowiek, rozkoszuje się wspaniałym widokiem.

Nagle zwierzęta zaczynają się obracać niespokojnie. Ich uszy łowią podejrzane szmery. Zwietrzyły wroga! I nagle stada podrywają się, opuszczają wodopój i jak szalone znikają w buszu.

Na lewo: Stado bawołów.

Na prawo: Zebry gaszą pragnienie.



Poniżej: Ożywiony ruch przy wodopoju.

Wszystkie zdjęcia: Paul POPPER, Londyn.



REWIZJA POGLĄDÓW

Operacje wojenne rozgrywające się ćwierć wieku temu — przyniosły dla naszego kraju wielkie zubożenie.

Pauperyzacja szerokich warstw ludności utrudniła nam bardzo przez długi szereg lat wydźwignąć się na wyższy standart życia, odpowiadający temu, jaki przypadł w udziale szczęśliwym narodom, które albo nie zetknęły się bliżej z wojną, albo też zdołały dzięki swej zasobności szybko zagoić rany odniesione w zawierusze wojennej ubiegłej doby.

Na tem miejscu nie zastanawialibyśmy się wcale nad sytuacją gospodarczą Polski powojennej, gdyby nie fakt, że w związku z trudnościami jakie przeżywaliśmy w tych pamiętnych od krwawych zmagań czasach przyjął się u nas zwyczaj narzekania na biedę, gdyby nie fakt, że zbyt często mamy do czynienia z przesadą nie mającą uzasadnienia w dzisiejszej rzeczywistości, a polegającą na nadużywaniu argumentu „nie stać nas".

Niewątpliwie na wspomniane zjawisko narzekania złożyły się różne i prawdziwe kiedyś przyczyny, z których obecnie pozostała jedna i to najmniej ważna, mianowicie wrodzony konserwatyzm człowieka lubiącego się posługiwać pewnemi uogólnieniami nawet wtedy, kiedy one już dawno straciły na aktualności. Weźmy np. pod uwagę kinematografję, a w szczególności kinematografję amatorską.

Jeżelibyśmy kogokolwiek z naszych znajomych zagadnęli na ten temat — można być pewnym, że w większości wypadków bardzo mało będą oni mieli do opowiedzenia o kinie amatorskiem. Najczęstszem będzie wzruszenie ramion lub przecząca odpowiedź z komentarzem „to dla bogaczy" itp. Jest to ogromnie charakterystyczne ponieważ przy dużym zainteresowaniu samą ideą posiadania urządzeń umożliwiających nakręcanie żywych filmów dla siebie — nikt nie zada sobie na tyle trudu, aby się przekonać o stronie realnej tego zagadnienia, a więc w pierwszym rzędzie o wielkości wydatków związanych ze sprawieniem amatorskiego kina i jego eksploatacją. Tak silnie zakorzeniło się przekonanie oparte na nieaktualnych już zresztą dziś założeniach, że uprawianie kinematografji amatorskiej jest rzeczą kosztowną, niedostępną dla przeciętnego śmiertelnika.

Mylne pojęcie o cenach powstałe na podstawie identyfikowania notorycznie bardzo drogich rekwizytów kina normalnego z rekwizytami kina amatorskiego przyczynia się walnie obok wspominanej na wstępie przesady w szermowaniu argumentem naszej... niezamożności — do urobienia sądu, że nie stać nas na kupno amatorskiego kompletu kinematograficznego.

Sytuacja jest taka jaką trudno sobie wyobrazić w pokrewnej do kinematografji dziedzinie, w fotografji, gdzie krociowym rzeszom amatorów nie odbiera w najmniejszym nawet stopniu zapału do fotografowania świadomość, że kamera używana w przeciętnem atelier fotograficznym kosztuje parę tysięcy złotych. Nawet dziecko bowiem jest doskonale zorjentowane, że za skromną sumę już kilkunastu złotych można sobie sprawić aparat do zdjęć pozwalający przy groszowym sumpcie eksploatacji na zajmowanie się fotografją amatorską. Nikomu nawet na myśl nie przyjdzie z drożyzny kamer używanych dla zawodowej fotografji — wyciągać niekorzystne wnioski dla siebie o rzekomej niedostępności fotografji amatorskiej.

A przecie ten sam mniej więcej stosunek co między fotografją zawodową i amatorską zachodzi także między kinematografją zwykłą i amatorską. Proporcja jest podobna, albowiem jak do zajęcia się fotografją amatorską nie potrzeba tysięcy złotych tak i dla czynnego amatorskiego zajęcia się kinematografją nie konieczne są dziesiątki i setki tysięcy złotych, lecz wystarczy sprawunek nie przekraczający paruset złotych.

Z powyższego omówienia, w którem przykładowo wykazaliśmy błędy większości naszego ogółu popełniane w odniesieniu do kinematografji amatorskiej — wynika, że w żadnym wypadku nie wolno nam bezkrytycznie polegać na opinjach z wczoraj, albowiem i tu sprawdza się raz jeszcze odwieczna zasada, że wszystko zmienia się z biegiem czasu. Poczynienie rewizyj pewnych poglądów zwłaszcza w takich dziedzinach, gdzie mamy do czynienia z techniką i chemją — jest wprost konieczne, jeżeli nie chcemy pozostać poza nawiasem postępu i jego dobrodziejstw.

Możemy także powiedzieć, że krzywdzą siebie ci, którzy opierając się na starych poglądach i uprzedzeniach co do rzekomej niedostępności kina amatorskiego nie zainteresują się taniem, wąskotaśmowym filmowaniem umożliwiającym również utrwalania żywych obrazów w barwach naturalnych.

Krzywdzą siebie dlatego, ponieważ mimo, że ich stać na nakręcanie amatorskich filmów — pomijają rozliczne okazje do upamiętnienia ważniejszych i pięknych chwil z swego życia, chwil, które się już nie powtórzą...

W.

ZGON BISKUPA TARNOWSKIEGO



W ubiegłą niedzielę zmarł po ataku sklerotycznym Arcypasterz diecezji tarnowskiej J. E. ks. biskup Ordynarjusz dr Franciszek Lisowski, po sześcioletniem władaniu diecezją tarnowską. Zmarły biskup powołał do życia Instytut Akcji Katolickiej i Instytut Wyższej Kultury Religijnej.

KU CZCI KSIĘDZA-BOHATERA



J. E. biskup polowy Gawlina dokonał w Ossowie pod Warszawą odsłonięcia pomnika ku czci bohaterskiego kapelana pułku piechoty „Legji Akademickiej" ks. Ignacego Skorupki, gdzie zginął on śmiercią walecznych dnia 14 sierpnia 1920 r., prowadząc z krzyżem w ręku oddziały do ataku. Na zdjęciu pomnik ku czci ks. Skorupki w otoczeniu pocztów sztandarowych w czasie wykonywania Hymnu Narodowego.

Ag. Fot. „Światowid".



Gen. Trojanowski przyjmuje defiladę wojska po odsłonięciu pomnika.

Ag. Fot. „Światowid".

Ze świata



GDY KRÓL MÓWI. W czasie swego pobytu w Kanadzie król angielski wygłosił przemówienie w Winnipeg, transmitowane przez wszystkie rozgłośnie Imperjum Brytyjskiego.

Sport & General, Londyn.



NARESZCIE. Do Niemiec powrócili „ochotnicy" niemieccy, którzy brali udział w wojnie domowej w Hiszpanji po stronie gen. Franco. Na zdjęciu powitanie ochotników w porcie hamburskim.

Max Schirner — Berlin.



NA OSI BEOGRAD—BERLIN. W Berlinie bawił regent Jugosławji ks. Paweł. Na zdjęciu książę regent w towarzystwie kanclerza Hitlera przejeżdżający przez ulice Berlina wśród szpaleru publiczności.

Atlantic-Photo, Berlin.

„Silne lotnictwo — to potęga państwa".



Milutka sukienka z blado-różowej „crêpe satin“ Ozdobne marszczenie i ciemny sznureczek przy kołnierzyku i rękawkach.



1

1. Sukienki z kolorowem wyszyciem dla trzech siostrzyczek od 2—10 lat.
2. Drobne wzorki, wyszywane na sukienkach dla 3—4 letnich dziewczynek.
3. Filuterny fartuszek z falbaneczkami z batystu kropkowanego.,
4. Fartuszek ogrodowy dla 3-letniego chłopczyka, wykończony pliskami.
5. Fartuszek-sukienka z kieszonkami i gorsecikowem sznurowaniem.

3



4



5



LATO NASZYCH POCIECH

2



Garderoba córeczki to duże zagadnienie w życiu młodej mamusi, pragnącej jak najwięcej radości sprawić swej żywej laleczce, która z okresów śliniaczków i kołyski wchodzi w urocze lata budzącego się rozumu.

Moda i w tej dziedzinie przynosi corocznie jakieś zmiany. Nadchodzące lato stoi pod znakiem ozdobnych sposobów marszczenia i wielorakich wyszywań, które dają wiele sposobności do własnoręcznego wykonania sukienek, na czem bardzo często młodej mateczce bardzo zależy.

Wzory krzyżykowe, kolorowy hafcik, ozdobne ściegi igłą, mają szerokie pole zastosowania. Można je kombinować samodzielnie lub też korzystać z wzorów, odbijanych przez kalkę w składach robót ręcznych.

Najładniej wyglądają motywy, do których użyte są drobne kwiatuszki. Żywe kolory bawełny trzeba jednak wypróbowywać, czy przypadkiem nie puszczają farby, przez co groziłaby zagłada sukieneczce przy pierwszem praniu. Dodatek octu do wody na płókanie wzmacnia i utrwala kolory. Można też zastosować ten zabieg przed przystąpieniem do wyszywania, maczając przygotowane nici w wodzie z octem. Po wyschnięciu nie zmieniają wcale swej faktury i dają gwarancję trwałości.

Kolorowe wyszycia, pliski, wypustki i wstążeczki, wyrugowały w tym sezonie użycie koronek, co jest nawet praktyczniejsze, bo przy częstem praniu nie wytrzymywały koronki zbyt długo, a koronka przetarta traci przecież cały swój urok.

Letnią porą trzeba mieć do dyspozycji nie tylko lekkie sukienki ale i liczne fartuszki, nieodzowne przy zabawie na świeżem powietrzu. Rola osłony sukienki jakkolwiek nie da się wypełnić w całości, przecież pomaga częściowo, a łatwiej wyprać na prędce prosty fartuszek, niżeli całą sukienkę. Nic dziwnego, że pomysły rozmaitych fasonów dla fartuszków mnożą się z roku na rok. Można wśród nich znaleźć typy istotnie bardzo praktyczne i odpowiadające swemu celowi.

Zet.

PLON 45 LOTERII KLASOWEJ

Z pośród tysięcy osób, którym w ciągu czterech klas 45-ej Loterii dopisało szczęście, podajemy podobizny właścicieli numerów losów, na które padły większe wygrane. Liczby w nawiasach oznaczają wysokość wygranej na cały los.


1


2


3


4


4a


4b


5


5a

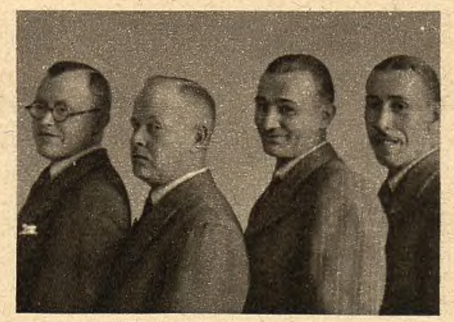

6


7


8


9


10


11


12


13


14


15


16


16a


17


18


19



1) Józef Denis, nr. losu 742 (100.000), **2)** Irena Tomczakowa, nr. 742 (100.000), **3)** Feliks Mańkowski, Marian Butfrasiński, Mieczysław Andryszczak, Adam Wójcicki, Marian Kocięcki, nr. 17876 (100.000), **4)** Helena Kazało, nr. 55552 (100.000), **4-a)** Władysław Lifner, nr. 55552 (100.000), **4-b)** Stanisław Nowak nr. 55552 (100.000), **5)** Wacław Szczurowski, nr. 90489 (50.000), **5-a)** Ewa Elermanówna, nr. 90489 (50.000), **6)** Zofja Kolska, nr. 51549 (50.000), **7)** Józefa Chrzan, nr. 51549 (50.000), **8)** Jan Jeliński, nr. 159132 (50.000), **9)** Jan Michalak, nr. 159132 (50.000), **10)** Stanisława Nowak, nr. 159132 (50.000), **11)** Czesław Husarek, Stanisław Adamczyk, Józef i Henryk Włodarscy, nr. 26648 (50.000), **12)** Helena Kazimierczak i Stefan Rosiak, nr. 26648 (50.000), **13)** Kazimierz Tarka, Maurycy Sandel, Józef Sikora, nr. 156999 (50.000), **14)** Jerzy Radziwończyk, nr. 156999 (50.000), **15)** Kazimierz Mańkowski, nr. 151314 (50.000), **16)** Karolina Niedziałek i Maria Mazurówna, nr. 151314 (50.000), **16-a)** Marcin Stawski i Adolf Henisz, nr. 24986 (50.000), **17)** Ninka Petroch, nr. 121688 (25.000), **18)** Marjanna Lachocka i Leon Górecki, nr. 56055 (20.000), **19)** Kazia Filipowiczówna z mamusią i tatusiem, nr. 111528 (50.000).

FILM

Nr. 24/774 ROK XVI
11 CZERWCA 1939 R.



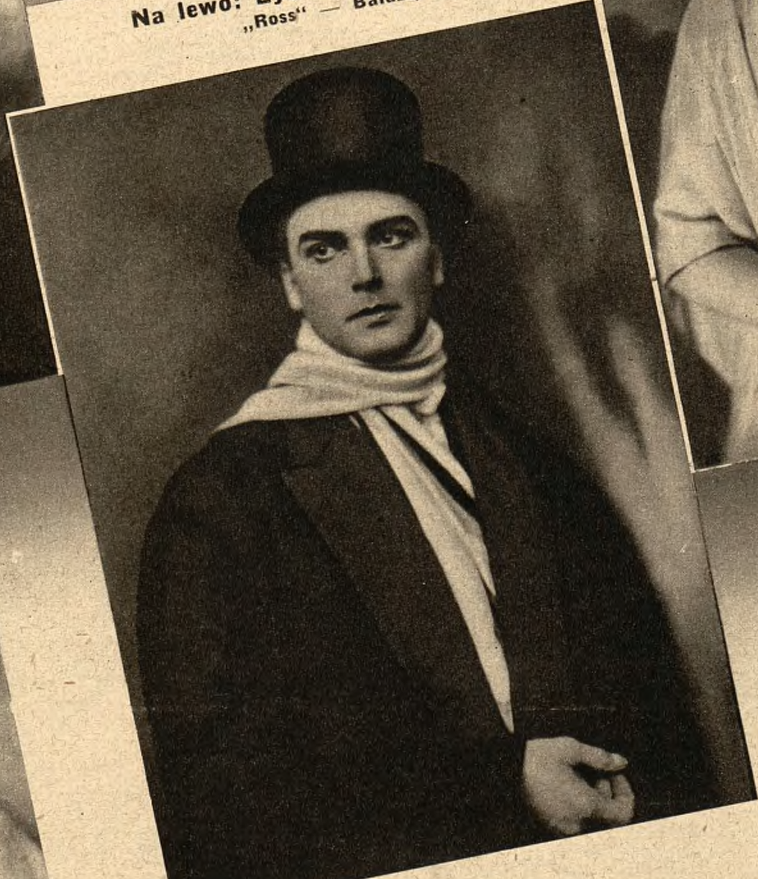
SHIRLEY ROSS
młodziutka artystka amerykańskiego filmu, która ostatnio staje się coraz bardziej „modną“.

Gdy kino zwało się illuzjonem...



Na lewo: Lya de Putti.
„Ross" — Balazs, Berlin.





Powyżej: Mia May.
„Ros" — Binder, Berlin.

Na lewo: Włodzimierz Gaidarow.
„Ros" — May, Berlin.



Powyżej: Lee Parry.
Fot. Binder — Berlin.



Na lewo: Fern Andra.
„Ross" — Berlin.

Dramatycznym ruchem on podnosi lewą rękę do serca, prawą opierając na klamce. Podkrążone oczy patrzą długo i uważnie na widownię. Łzy... Ona dumnym krokiem wychodzi innemi drzwiami, odwróciwszy się tylko uprzednio. I jeszcze na odchodnem wzrusza wydekoltowanemi ramionami, na znak pogardy. Muzyczka sobie gra romans cygański, na sali słychać chlipanie wzruszających się paniuś i pensjonarek.

W pewnej chwili, gdy akcja na ekranie dosięga szczytu napięcia ukazuje się sakramentalny napis: „Koniec aktu".

I następuje tak zwany antrakt. Zapala się światło. W małej salce zapełnionej publicznością różnych sfer, atmosfera jest jakaś specjalna, „inna".

To dawne czasy... czasy, gdy kino zwało się iluzjonem...

Nikt wtedy nie widział śmieszności w dramatycznych pozach amantów filmowych w wysokich kołnierzach, ubranych ze specjalną — jak na owe czasy — elegancją...

Iluzjon... Od „iluzja" — bo słowo „kino" nie było w użyciu.

Mary Pickford, Liliana Gish, Lia de Putti, Mia May, Constance Talmadge, Ewa May — córka Mii May, która popełniła samobójstwo mając 18 lat, w chwili, gdy stawała się sławna, Asta Nielsen, inteligentna, kulturalna — i brzydka gwiazda niemieckich, naonczas świetnych, filmów... Z mężczyzn Ivan Petrowicz, Mozżuchin, Władimir Gajdarow, Harry Liedtke, Fatty — Grubasek, niebardzo szczęśliwy następca Maxa Lindera, pierwszego komika z laseczką (drugim jest — Charlie Chaplin), Milton Sills, potem Clive Brook i inni. Przedefilowała ta cała konstelacja gwiazd przed oczami łatwo zachwycających się wówczas „iluzjonem" widzów. Czarowała, olśniewała, wyciskała łzy, kazała się wzruszać dolą sierotki z uszminkowanemi ustami, dziejami niezrozumianego donżuana, opuszczonego starego niedobrego dziadka.

Pamiętam, na jakimś filmie z włoskim wielkoludem, w czasie walki Maciste'go z napastnikiem, gdy cała sala zamarła w oczekiwaniu wyniku walki, rozległ się nagle głos: „Maciste nie daj się!"

I Maciste się nie dał. Zwyciężył przeciwnika, strzepnął kurz ze spodni, i... ukłonił się publiczności. To inteligentny reżyser w przewidywaniu oklasków, gdy scenę tę oglądać będą widzowie, kazał aktorowi kłaniać się, niby w teatrze...

Eddie Polo, Harry Piel i Harry Peel, (nigdy nie można było zorjentować się, który jest prawdziwy), ach, te czarujące sylwetki milczących bohaterów z filmowego zdarzenia...

Przeszli, minęli, zapomniano o nich... Z głodu zginęła Colleen Moore, w biedzie umarł Mozżuchin, zapomniany jest dziś piękny, prawdziwie wytworny Gajdarow. Tylko nieliczni Mohikanie owych czasów illuzjonu pozostali... Douglas Fairbanks jeszcze niedawno występował w filmach, John Barrymoore nadal jest popularny i ceniony — tylko nie jako amant, lecz aktor charakterystyczny...

Mary Pickford ma udział w wytwórni United Artists, jest bogata. Ale oprócz niej mało kto więcej...

Niby album ze staremi zdjęciami przyjaciół, śmieszny przez pozy i stroje, ale miły i nieco wzruszający, wyglądają zdjęcia tych wszystkich aktorów filmowych, których sława rosła przez długi czas, by zginąć w niepamięci...

Filmy Toma Mixa, rycerza stepu na białym koniu, podziwiane były ukradkiem przez dorosłych mężczyzn, głośno i z zachwytem przez dzieci. Dramaty były proste i nieskomplikowane. Potem przyszły pierwsze ulepszenia techniczne i artystyczne. Zbliżenie (gdy na ekranie widać tylko jeden szczegół np. twarz, rękę, wazon) wynalezione przez Griffitha, oszczędniejsza mimika, opanowanie ruchów, a filmy cowboyskie przestały już zajmować umysły dzieci i młodzieży. Zjawił się Jannings, Jackie Cooper, Chaplin, potem nastąpił wspaniały rozkwit filmu niemego — i stop. Film dźwiękowy wszystko zmienił.

Niema dziś w kinie antraktów, taśma nie rwie się co chwila, krzesła są wygodniejsze, ale też nie rozlegnie się już głos „Maciste nie daj się", mało kiedy ktoś się wzruszy do tego stopnia, by płakać... Iluzjon był jak pierwsza miłość... Stworzył iluzje, i zabrał je. A wraz z niemi zniknęła świeżość zaczarowanego świata filmu. Iluzjon zamienił się w kino...

Zygmunt Sened.

CHARLES BOYER — AKTOR WSZECHSTRONNY





Niema może trafniejszego sądu, jak ten — który o tym niezwykłym aktorze, wypowiedziany jest w powyższym tytule. Charles Boyer, jednoczący w sobie kulturę francuskiego ducha z systematycznością i precyzją w zakresie wykonywanych przez siebie ról — jest już przez to samo jednem ze zjawisk wyjątkowych wśród wszechświatowego aktorstwa. Do tego należy jeszcze zaliczyć ową wszechstronność — sprawiającą, że artysta ten, począwszy od groteski — a skończywszy na najbardziej tragicznej kreacji, począwszy od ról apaszowskich poprzez wiele kreacyj salonowców, wszelkiego rodzaju i autoramentu amantów i postaci charakterystycznych, a skończywszy na... Napoleonie — dał nam zawsze postać, wykończoną aż do najdrobniejszych szczegółów, „pulsującą samem życiem", bez cienia teatralności. Wszyscy mieliśmy obawę, gdy doszły nas wieści — że Charles Boyer, nieprzypominający ani postacią, ani też powierzchownością Boga Wojny, ma zagrać Napoleona. A jednak, gdy się tę kreację zobaczyło, to tembardziej musiało się ją podziwiać, że wyżej wspomniane trudności, jakie artysta musiał napotkać w jej interpretowaniu, zwycięsko pokonał — wywołując wizję bohatera narodowego Francji nawskróś indywidualnie, a zarazem niezwykle przekonywująco. Ta rola może najbardziej pasowała Boyer'a na aktora wszechstronnego, co jest szczytem osiągnięcia każdego talentu scenicznego. Charles Boyer dobrze przysłużył się filmowej sztuce i wiele jeszcze z siebie dać nam może. *(c.)*



Taniec wampirów w interpretacji jawajskiego zespołu.
E. Grunberg — Paryż.

Devi Mada, jedna z tancerek zespołu jawajskiego.



Czołowa para tancerzy z zespołu Devi Dja w tańcu jawajskim.
E. Grunberg — Paryż.

IMPRESJE Z BALETU JAWAJSKIEGO



Ferry Kok w tańcu Obcinaczy Głów.
E. Grunberg — Paryż.

Znajomi mnie nazywają rekordzistą cierpliwości, manjakiem i nawet jeszcze dosadniej, biorąc asumpt z tego, że przez cztery bite wieczory chodziłem nieustannie na występy warszawskie baletu jawajskiego Devi Dja.

A ja chadzałbym jeszcze częściej, gdyby ten balet dłużej występował w Warszawie lub gdybym miał możność powędrować za nim do Krakowa, Lwowa i Katowic.

Tak mnie urzekły tancerki i tancerze jawajscy. Ale, bo też doprawdy, im dłużej i częściej ogląda się zespół Devi Dja, tem więcej człowiek się nim pasjonuje. „L'appetit vient en mangeant". Proszę tylko nie myśleć, abym... zjadł lub choć skosztował kogoś z zespołu. Choć to dla nich nie byłoby aż tak bardzo dziwne. Pochodzą z wysp, gdzie jeszcze miejscami kwitnie ludożerstwo. Jest nawet w ich programie taniec Papuasów. Wystarczy spojrzeć na wodza wojowników, niesamowicie ucharakteryzowanego z metalowem kółkiem w nosie, dziko wymachującego włócznią, by to zrozumieć...

Nie ten jednak taniec wywarł na mnie tak wielkie wrażenie. I wogóle, nie żaden poszczególny taniec. Chodzi raczej o całokształt. Impresjonuje przedewszystkiem zupełnie zdumiewająca i wielce oryginalna technika tancznic jawajskich. To nie jest tylko taniec... nóg, jak przeważnie bywa w pląsach europejskich. To taniec całego ciała, wszystkich mięśni, rozedrganych w tanecznem upojeniu. To jubilerskie cyzelowanie deseni tanecznych nieoczekiwanemi poruszeniami szyi, burzliwem falowaniem rąk, wymyślnemi figurami palców, splatanych w dziwne węzły, to drgawki pleców, pląs bioder...

Wszystko to zaś odbywa się przy dźwiękach jawajskiej orkiestry „Gamelan". Orkiestra ta składa się jedynie z perkusyj. Są tu więc rozmaite



„cymbały brzęczące i miedź dźwięcząca", są gongi i dzwonki, wreszcie prymitywne bębenki, po których klepie się palcami. Wszystko to razem wzięte nie daje, oczywiście, melodji, lecz jakiś frapujący i emocjonujący rytm, niepokojący i odurzający, a tak bardzo, tak niepospolicie taneczny. Posłuszne akcentom perkusyj, tancerki to zwalniają, to przyspieszają nerwowy rytm tańca, a ich precyzja jest zgoła nieprawdopodobnie dokładna, wręcz pedanteryjna.

Nie tylko sam taniec jest jednak przedmiotem widowisk baletu Devi Dja. Są tu również obrazki z życia mieszkańców wysp Borneo, Sumatry, Jawy i Celebes, słowem z całego archipelagu malajskiego. Widzimy więc wnętrze chaty tubylczej w ciągu dnia. Kobiety łuszczą ryż, kołyszą dzieci i śpiewają tęskne pieśni. Potem wieczór. Scena przed chatą. Zdaleka rozlega się śpiew męski. To serenada księżycowa zakochanego „sumatrzanina" dla swej wybranki. Ilość par zakochanych zwiększa się. Śpiewają razem. Zalecają się do siebie. Widocznie bóg Amor jest jednak wszechpotężny i wszechobecny, a wyraz budzonych przez niego uczuć mniej więcej wszędzie jednakowy.

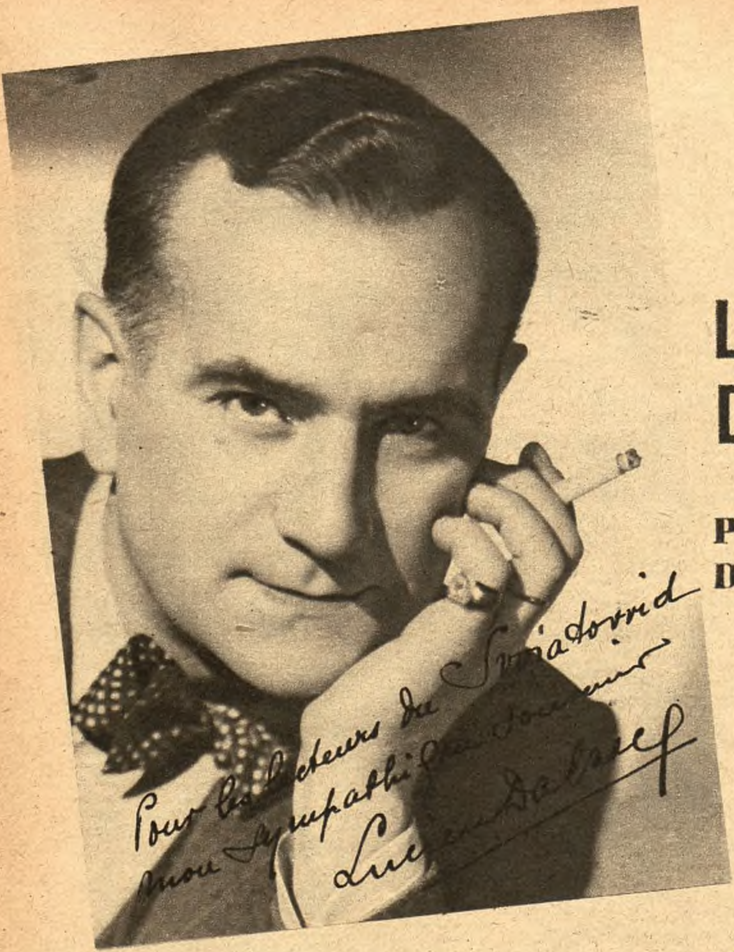
Wreszcie oglądamy dzień świąteczny. Tu młodzieńcy popisują się zręcznością. Odbywa się „Pentjak", walka wręcz w rodzaju japońskiego „Jiujitsu", tylko przyjemnie utaneczniona, odbywają się zawody w sztuce żonglowania talerzami...

Tak oto pokazano nam w ciągu wieczora cały przekrój życia mieszkańców Indyj Holenderskich. Wrażenie niezapomniane. Inny świat, inni ludzie, inna sztuka, a jednak promieniująca swym blaskiem jednakowo na wszystkich. Bo prawdziwa Sztuka to ma do siebie, że łączy wszystkie narody, nie uznając żadnych różnic, niekiedy aż nazbyt sztucznie przez ludzi tworzonych...

H. L.



Devi Dja w tańcu wampirów.



Harcourt — Paris.

LUCIEN DALSACE

W ROLI POLSKIEGO DYPLOMATY

Paryż, w czerwcu.

Za czasów filmu niemego, Lucien Dalsace był jednym z najpopularniejszych amantów francuskiego ekranu. Warunki rodzinne tak się jednak złożyły, że w chwili zniknięcia kina niemego Dalsace poświęcić się musiał interesom nie mającym ze Sztuką nic wspólnego. Objął mianowicie po swoim ojcu kierownictwo wielkiego magazynu perfumeryjnego na Boulevard Saint-Michel, i przez kilka lat nazwisko Lucien Dalsace tylko tam figurowało... W roku ubiegłym wrócił jednak Dalsace do czynnej pracy filmowej, obejmując dość ważną rolę w obrazie „Chéri-Bibi". Ponowny start okazał się szczęśliwy i Dalsace wrócił już teraz do normalnej działalności. Gdy rozmawiałem z nim w atelier w Courbevoi, podczas realizacji „Krainy Lęku" (Terre d'Angoisse) podług świetnej powieści Pierre Nord'a, zwrócił się do mnie ze słowami:

— Wie pan, w nowym filmie „Rappel Immédiat" gram rolę polskiego dyplomaty. Treść filmu osnuta jest na tle wypadków wrześniowych. W chwili wybuchu konfliktu jestem w misji specjalnej w Londynie, potem w Paryżu. Jestem z tej roli bardzo zadowolony, jest ona bowiem ogromnie sympatyczna. Dyplomata polski jest patrjotą i przeciwstawia się zwycięsko duchowi defetyzmu. W scenarjuszu, będącym oczywiście fantazją, pokój uratowany jest przez amerykańskiego pułkownika, którego w tym filmie gra Erich von Stroheim. Ale pułkownik ten jest także Polakiem z pochodzenia, naturalizowanym w Ameryce...

— Cieszę się, że przynajmniej raz Polacy będą pokazani w filmie w odpowiedniem oświetleniu!

— O, może pan być spokojny! Obie te role potraktowane są z całym pietyzmem.

Musieliśmy przerwać rozmowę na chwilę, Lucien Dalsace miał bowiem zagrać jedną scenę. Kiedy wyszedł z „planu", zapytałem:

— Co skłoniło Pana do powrotu na ekran po takiej przerwie?

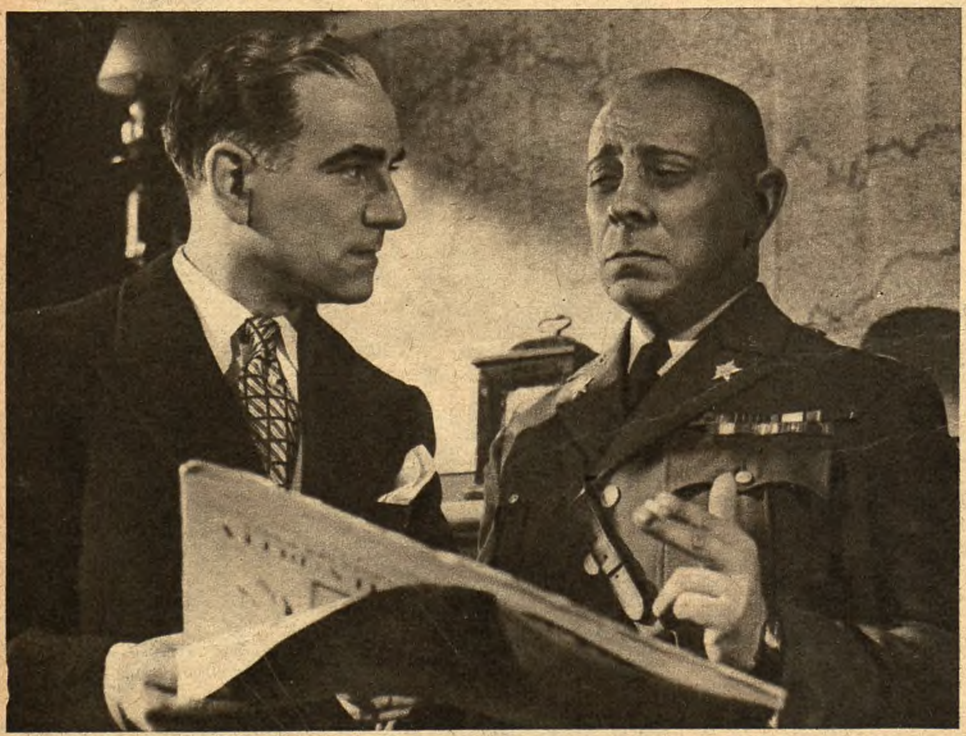
— Zawsze kochałem swoją pracę i ubolewam z powodu warunków, które zmusiły mnie do zaprzestania jej. To też z wielką radością skorzystałem z propozycji mego przyjaciela Léon Mathot, który dał mi możność powrotu.

— Znalazł Pan zapewne duże zmiany w systemie pracy, nie mówiąc już o dźwiękowości, bo to się samo przez się rozumie...

— Uważam przedewszystkiem, że praca dzisiejsza odbywa się w atmosferze bardziej obcej, aniżeli praca w filmie niemym. Za dawnych czasów w atelier panował nastrój bardziej rodzinny, bardziej „intime". Wynika to może z tego, że teraz nad filmem pracuje więcej ludzi, niż dawniej. Sztab powiększył się przecież o wszystkich fachowców dźwięku...

Na tem rozmowę zakończyliśmy, Dalsace musiał bowiem znowu przeistoczyć się w porucznika Schmidta, szefa policji niemieckich wojsk okupanckich w Saint-Quorentin.

KAROL FORD.



Lucien Dalsace w roli dyplomaty polskiego i Erich von Stroheim, jako pułkownik amerykański pochodzenia polskiego w filmie pt. „Rappel Immédiat".

Cliche H. Cellerier.

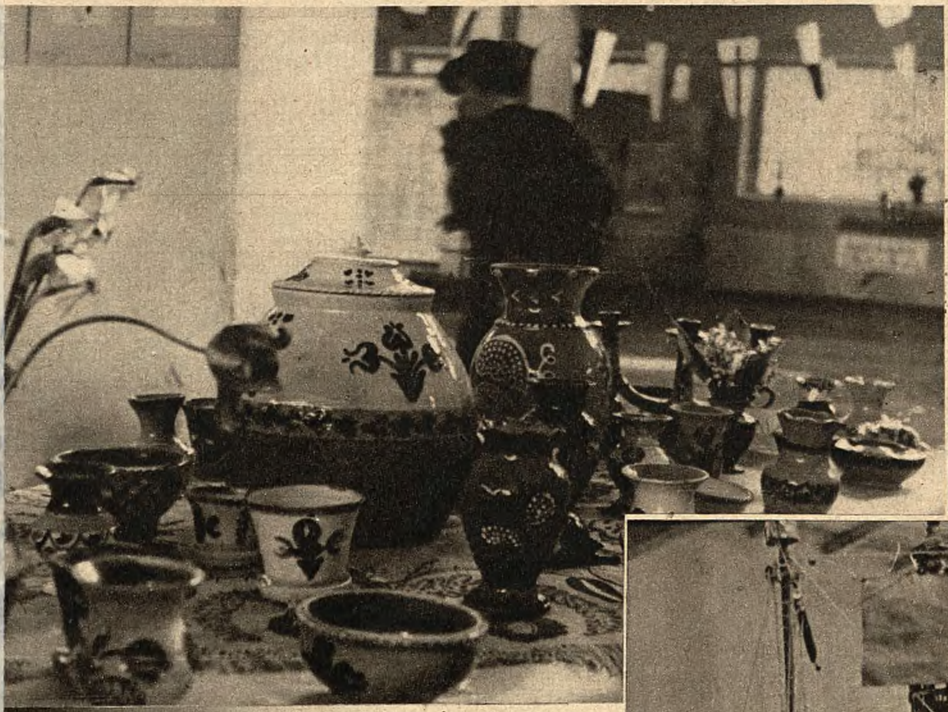


AMERYKAŃSKA „MISS POLONIA" W WARSZAWIE. Powyżej reprodukujemy podobiznę p. Jadwigi Bieńkówny, która zdobyła tytuł amerykańskiej „Miss Polonii" na konkursie — zorganizowanym przez polską gazetę „Dziennik dla wszystkich" w Buffalo i jako nagrodę otrzymała bilet okrętowy do Polski na statku „Piłsudski" wraz z pięciuset dolarami na koszta tej pięknej podróży. P. Jadwiga Bieńkówna przyjechała ostatnio do Polski i na zdjęciu widzimy ją rozpromienioną, uśmiechniętą — podczas spaceru w warszawskim ogrodzie Saskim.

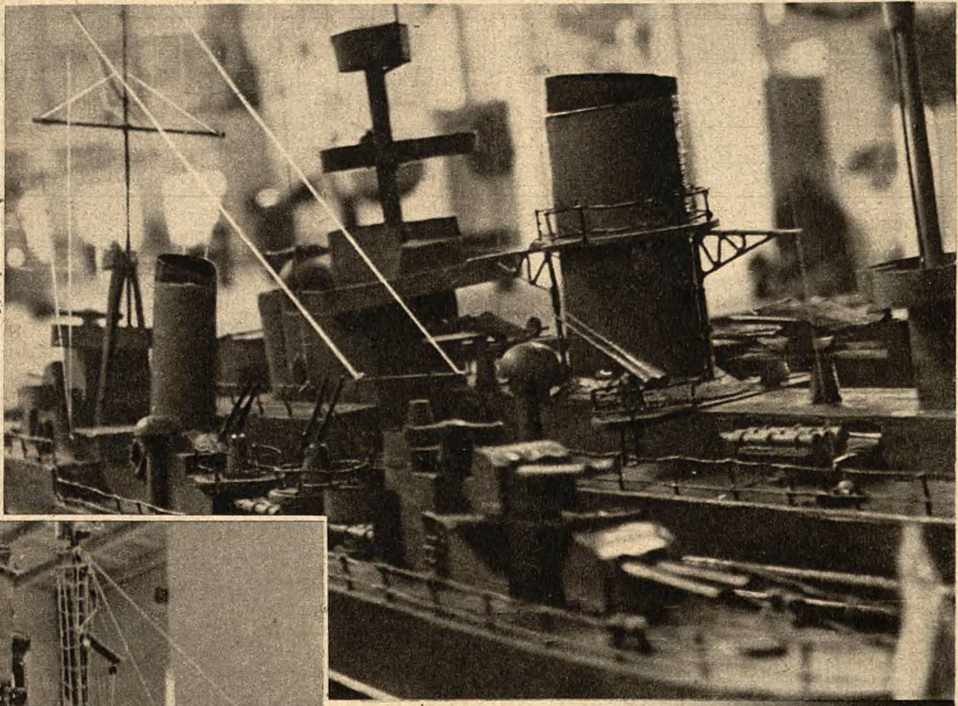
Ag. Fot. „Światowid".

596

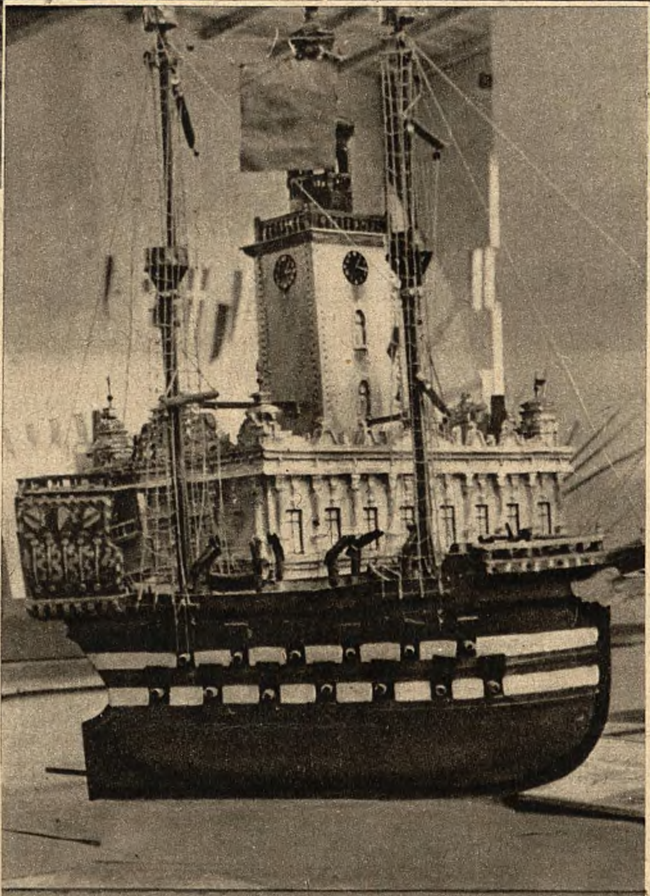
Z WYSTAWY TORUŃSKIEJ Ł. M. K.



Ceramika kaszubska.
Fot. Osmański — Toruń



Modele okrętów wojennych.
Fot. Osmański — Toruń.



Model żaglowca z XVI-go wieku.
Fot. Osmański — Toruń.

W ramach VIII. Walnego Zjazdu Delegatów Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Toruniu otwarto w hali powystawowej parku miejskiego wystawę kół młodzieżowych Ł. M. K. z całej Polski. Obszerną halę powystawową wypełniło przeszło 3000 eksponatów, a na pierwszy plan wysuwały się modele jachtowe wszelkiego typu w liczbie 400. Dalej idą liczne obrazy ilustrujące życie nad morzem, rysunki wykresowe, afisze propagandowe itp. Wszystko wykonane b. efektownie i artystycznie. Całość uzupełnia stoisko ceramiki i haftów kaszubskich ustawione staraniem zrzeszenia Kaszubów „Stanica". B. efektowne było również stoisko Obwodu kolejowego Ł. M. K. w Toruniu z dwoma pływającemi modelami statków wojennych.

Z wszystkich modeli wyczuwa się samodzielność i szukanie własnych dróg konstruktywnych, co u naszych młodych modelarzy stanowi najdodatniejszą cechę. *(oska).*

„HOTEL DLA KOBIET"



Linda Darnell, siedemnastoletnia niezwykła piękność, odtworzy główną rolę w filmie p. t. „Hotel dla kobiet". Fot. 20-th Century-Fox.

„JUAREZ"



Bette Davis, najlepsza aktorka świata, jest partnerką sławnego Pawła Muni w filmie pt. „Juarez". Fot. Warner Bros.

„DZIEWCZYNA Z ZAUŁKA"



Emocjonująca scena z filmu p. t. „Dziewczyna z zaułka". Fot. „PARAMOUNT".

Jedna z najpopularniejszych aktorek filmowych ukaże się niebawem w głównej roli filmu p. t. „Dziewczyna z zaułka". Aktorką tą jest Sylwja Sydney. Film p. t. „Dziewczyna z zaułka" cieszy się dużem powodzeniem na zagranicznych ekranach i odznacza się bardzo żywą akcją. Obok zamieszczamy dwie sceny z tego niezwykle ciekawego obrazu.



Sylwja Sydney w jednej ze scen „Dziewczyny z zaułka". Fot. „PARAMOUNT".

KUPON Nr. 24 upoważniający do

Z TEATRU WILEŃSKIEGO



Pierwszy sezon dyrektury dra L. Pobóg-Kielanowskiego w Teatrze Miejskim w Wilnie dobiega końca. Już dziś sporządzić można dodatni bilans społeczny i artystyczny działalności nowej dyrekcji, która dzięki sprężystej administracji (dyr. S. Martyka), oraz dzięki dobremu repertuarowi i wysokiemu poziomowi artystycznemu przedstawień zdołała znacznie podnieść zainteresowanie teatrem i scenę wileńską postawić znowu w rzędzie pierwszych teatrów w Polsce.

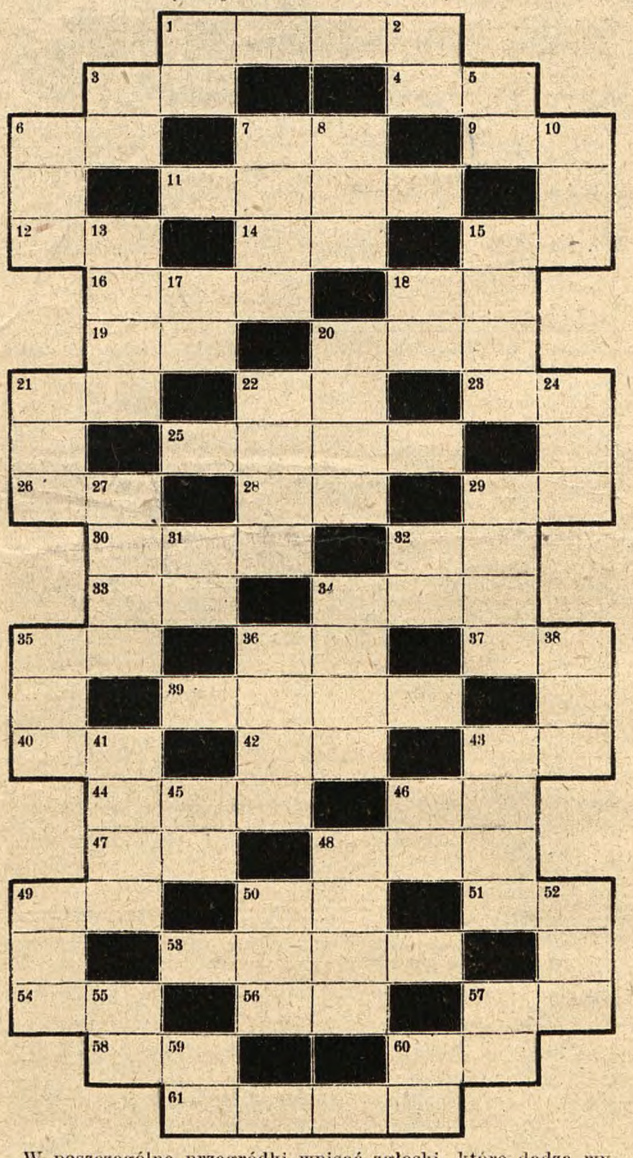
Po nowej koncepcji inscenizacyjnej „Wyzwolenia" Wyspiańskiego, po niezwykle ciekawej wizji renesansowego teatru hiszpańskiego, jaką było przedstawienie „Sędziego z Zalamei" Calderona, dał teatr wileński prapremjery polskie: sztuki Ostrowskiego „Bogoburcy" oraz przeróbki scenicznej „Zazdrości i medycyny" Choromańskiego, wystawił ponadto z polskich autorów sztuki Z. Nowakowskiego, Grzymały - Siedleckiego, Walentyny Aleksandrowicz, J. Kossowskiego, K. Brończyka i innych. Interesujące też były premjery sztuk obcych, z których obecnie dużem powodzeniem cieszy się dramat rozgłośnego a niedawno zmarłego pisarza hiszpańskiego Miguela de Unamuno p. t. „Poprostu człowiek".

Podkreślić należy, że wszystkie sztuki przygotowywane są reżysersko niezwykle pieczołowicie, że dyr. Kielanowski wypracowuje nowe pomysły inscenizacyjne, że wreszcie trafną obsadą ułatwia giętkiemu i pracowitemu zespołowi rozwój talentów aktorskich. A zespół wileński obfituje w ciekawe indywidualności aktorskie.

Halina Łęcka i Zbigniew Sawan, wykonawcy głównych ról w dramacie Miguela de Unamuno „Poprostu człowiek", granym przez Teatr Miejski w Wilnie.

Krzyżówka zgłoskowa.

(Ułożył W. Z. — Warszawa).



W poszczególne przegródki wpisać zgłoski, które dadzą wyrazy o następujących znaczeniach:

I. Poziomo: 1) Typ samochodu osobowego, 3) Suma porównania dochodów z rozchodami, 4) Miejsce zwycięstwa Szwajcarów nad Karolem Śmiałym, 6) Ptak, unoszący się w pobliżu brzegów mórz, 7) Największy dopływ Wołgi, 9) Rodzaj koca, 11) Całość urządzeń kolejowych, 12) Oprawa obrazu, 14) Los, przeznaczenie, 15) Współczesny aktor polski, 16) Przyrząd optyczny, używany przez astronomów, 18) Zdrobniałe imię żeńskie, 19) Nakrycie podłogi ze słomy lub sitowia, 20) Znawca, miłośnik muzyki, 21) Pręt drewniany, 22) Grunt uprawny, 23) Maść w kartach do gry, 25) Założyciel religji Parsów, 26) Przydomek starożytnego poety, 28) Rzeka w Afryce zachodniej, 29) Rodzaj poematu, 30) Wyjątkowa opłata do Skarbu państwowego, 32) Jeden z kardynałów, 33) Miasto w powiecie nowogródzkim, 34) Uzdrowisko w Tyrolu włoskim (obecna nazwa), 35) Wyraz o dwóch znaczeniach: słuszność, lub przydział czegoś, 36) Jedna z liter alfabetu greckiego, 37) Port na japońskiej wyspie Hondo, 39) Przyrządy do rozmowy na odległość, 40) Pomieszczenie np. sklepowe, 42) Tyle, co „precz", 43) Miasto nad Dnieprem, pamiętne zwycięstwami polskiemi nad Moskwą, 44) Szef szkolnictwa średniego i powszechnego w województwie, 46) Urzędnik turecki, 47) Zastygła ciecz wulkaniczna, 48) Włoski kompozytor operowy z pierwszej połowy XIX wieku, 49) Silnik, 50) Obszerny pokój, 51) Trzoda, 53) Czołowa śpiewaczka w zespole operowym, 54) Pieszczotliwe oznaczenie ojca, 56) Ślad zranienia, 57) Przeciwieństwo zalety, 58) Przyrządy do zapalania prochu, 60) Podstawa, punkt wyjścia, 61) Rodzaj wojska włoskiego.

II. Pionowo: 1) Plaża morska pod Wenecję, 2) Twierdza w Belgji, 3) Skoordynowane strzały, 5) Węglarka przy parowozie kolejowym, 6) Miasto w starożytnej Helladzie, 7) Przyrząd optyczny, dający zmienne figury, 8) Stolica Filipin, 10) Wóz do przewożenia trumien, 13) Studjujący matematykę, 15) Miasto uniwersyteckie w Hiszpanji, 17) Rzeka w greckiej krainie umarłych, 18) Zdrobniałe imię męskie, 20) Bohater tytułowy jednego z dramatów Wyspiańskiego, 21) Ślady dawności na przedmiotach metalowych, 22) Miejscowość uzdrowiskowa pod Zakopanem (w 2-gim przypadku), 24) Przestawienie króla i wieży w szachach, 27) Katolicka organizacja niezakonna, 29) Rzeka w Ameryce południowej, 31) Lewy dopływ Wisły, 32) Imię żeńskie, 34) Tyle, co „przenośnia", 35) Miasto włoskie, gdzie swego czasu podpisany został układ niemiecko-sowiecki, 36) Wyraz o dwóch znaczeniach: przyrząd do podnoszenia ciężarów, lub magazyn zbożowy, 38) Rodzaj ubioru staropolskiego, 41) Dokonywujący obliczenia zysków i strat, 43) Muzyk kościelny, 45) Nazwa w miejscowości w Polsce: w woj. Warszawskiem (Mazowiecka) i Lwowskiem (ruska), 46) Męskie imię arabskie, 48) Wilcza jagoda, 49) Pieniądz metalowy, 50) Miasto nad Wołgą, 52) Część starożytnej Hellady, 55) Pozostałość kart do gry po rozdaniu, 57) Naczynie na kwiaty, 59) Rzeka we Włoszech środkowych, 60) Włoski port nad Adrjatykiem południowym.

Za rozwiązanie powyższej zagadki, redakcja „Światowida" przeznacza

t r z y n a g r o d y.

Pierwsza zł 20.—, druga zł 10.—, trzecia prenumerata miesięczna „Światowida".

Rozwiązania należy nadsyłać najpóźniej do dnia 17 czerwca 1939 r. wraz z załączonym kuponem.

Rozwiązanie z Nr. 21.

Nie rób drugiemu, co tobie nie miło.

W y r a z y: 1) Kronika, 2) Osterwa, 3) Wyrób, 4) Kondracki, 5) Traugutt, 6) Orvieto, 7) Bermudas, 8) Marconi, 9) Bratobójca, 10) Grubiński, 11) Marengo, 12) Macierzanka, 13) Kryminologja, 14) Białowieża.

Trafne rozwiązanie zagadki z N-ru 21 nadesłali:

Ewa Lidke, W., dr. Józef Hamer, Sambor, W. Surma, Baranowicze, Lesław Türschmid, Tarnów, Jadwiga Brązert, Bydgoszcz, Gabriella Palędzka, Bydgoszcz, Irena Odrowąż-Pieniążkowa, Okocim, Bartoszek Paweł, Stanisławów, Władysław Gwiarzdis, Kowno, Leon Szeja, Chropaczów, N. Kazimierz Kozłowski, W., Karol Głowacz, Bieżanów, Jerzy Rakowski, P., „Hala", W., Maciej Ostrowski, L., Janina Gryneczelowa, Kowno, Hubert Mączkowski, Toruń, Aleks. Jaczyńska, W., „Efros", W., Hela Benek, Cieszyn, Paweł Kacowski, K., Fr. Ksawery Początek, Olesno, Zdzisław Ossowski, Bydgoszcz, Józef Ossowski, Bydgoszcz, Kazimierz Olszewski, Kępno, Maria Olszewska, Bydgoszcz, mgr. Henryk Pisule, Szamotuły, Maria Korytkowa, L., Stanisław Żółkoś, Krosno, Konstanty Rostafiński, W., Adam Wójtowicz, Chabówka, Władysław Czapik, Kochtowice, Bronisław Wójtkiewicz, Wilno, Aleksy Wachowski, W., Jadwiga Matyjaszkówna, Będzin, Antoni Serbeński, Ostrzeszów, Stan. Grabowski, Płock, Meyer Piwowarczykowa, Borysław, Roman Dziubiński, W., Maria Jasińska, L., mgr. Eisenberger Władysław, Przemyśl, Jerzy Kobecki, Wilno, Czesław Ciesielski, Bydgoszcz, Wanda Traczykówna, Zdołbunów, Franciszek Podlak, Ostrzeszów, Tadeusz Błażyński, Czortków, Józef Motylewski, W., Mieczysław Karpiński, Kluszczany, Zofja Smykówna, W., Jan Janiszewski, Łomża, Eugenjusz Dowmanowicz, L., Janina Miodowiczówna, Gniezno, Ryszard Siadek, L., Edward Stróżyk, Kościan, Jadzia Jujówna, Kościan, strz. z cenz. Wojtkiewicz, Grodno, Janusz Hartwich, Ostrów, Maria Baworowska, Klimiec, Stanisław Rokicki, Kowel, Józef Piesiecki, Mogilowce, Józef Czerwiński, Kowel, Hanna Haniszewska, Galew, Juljan Darmas, Białystok, Jerzy Stoliński, Ł., Włodzimierz Zajączkowski, Łowicz, mgr. Alfred Zimmermann, Stryj, Maksymiljan Piotrowicz., W., dr. Ludzimił Marzec, Żegiestów, Maria Zimoszówna, Gdynia, Marian Pilecki, Przemyśl, Jadwiga Potocka, Łapy, Mieczysław Marier, Miory, Maria Chachlowska, Kraków, Aleksander Lachman, Sosnowiec, Eryka Szendzielorzówna, Bieruń, Stach Ziemski, Lublin, Juljan Żelazowski, Tadeusz Niezabitowski, W., Stanisław Mielcarek, Biała Podlaska, Halina Lewandowska, Sosnowiec, **Bronisława Ramułtowa, Jeżów, p. Bobowa, k. Stróż (zł. 20.—),** Janina Ziemborowska, L., Adam Miętkiewicz, Weropajewo, Iga i Bete, Poznań-Warszawa, Teodor Binder, Wilno, Igi Gadzinowska, P., mgr. Michał Pfadt, Mińsk Mazow., Emilia Glass, W., Janina Totjewowa, Postawy, Anna Sobańska, Postawy, Leon Ludkiewicz, Litwa, Zygmunt Wiśniewski, Łapy, Zygmunt Tietz, W., Z. Mikowska, D., Janusz Roman, W., Maria Czajkowska, W., S. Mikowska, W., mgr. Maria Rychlicka, Kępno, inż. Z. Słowikowski, W., Jola i Hala Kowalczykówne, Ł., Mieczysław Karaś, Wyszków, Henny Dorian, Paris, Adam Bederski, Gdynia, X. X., K., Bożena Borzędowska, K., Janina Broschówna, Tarnów, Leszek Rubiś, K., Wandzia Martyszewska, Kowno, Julian Janik, Węgierska Górka, Leokadja Dąbrowska, K., mgr. Tadeusz Budziński, Mielnica, Tela Szocherówna, Białystok, Wiktor Luranc, Pszczyna, Włodzimierz Radke, W., Regina Michalczyk, W., E. Kotyk, W., strz. z cenz. Wojtkiewicz, Grodno, Zofja Łącka, Borkowiec, Lech Wojciechowski, Brzeziny, Maryla Dembińska, L., Jan Rychwicki, L., Zb. Kowal, N. Troki, podch. Ambroży Sawicki, Grudziądz, Anna Papée, Katowice, Eugenjusz Babik, L., Konieczny Rafał, Miasteczko-Śląskie, Iza Woźniakówna, Gorlice, Wojciechowski, Wieluń, Maria Wasilewska, Juljanów, Paweł Weiman, Mikołów, Jurand Nowacki, Środa, Zdzisław Fischbach, Września, ppor. Kazimierz Wołosz, K., Mariola Radomsko, Michał Leszczyński, Trembowla, Waleria Pauzramowa, Grudziądz, Sergjusz Bohdan-Bezkostny, Baranowicze, Tadeusz Kamuda, Gorlice, Marjan Jagusiński, K., Halina Mąkowska, Ł., E. Zielińska, W., Mieczysław Rydel, Ł., E. Z. Kamiński, K., Zofja Burawska, Rogów, Stefan Bąkowski, K., Józef Popczyński, K., Maria Rokoszowa, Wieliczka, Halina Zapiór, Sosnowiec, Janina Czepowiczówna, K., Anna Ulicka, Lublin, **Inż. Antoni Künstler, Nowy Targ (zł. 10.—),** Janina Monkowa, Radom, Witold Dramowicz, Wołożyn, Jadwiga Marcówną, K., Stanisław Niedźwiecki, Romanów, Irena Małeska, K., Karolina Koryczan, Chrzanów, A. Loeglerowa, L., Mieczysław Flisowski, L., Janina Mleczkowicz, W., Danuta Lewandowska, Sosnowiec, Zygmunt Siemieniuk, Tczew, ks. Marian Bojarczak, Opoczno, Paweł Jasiek, Allenstein, Teofil Sobecki, P., Michał Neusser, L., Kazimiera Gorzejewska, W., Eleonora Wągrowska, Września, Maria Głowacka, Częstochowa, W., Hahorkiewicz, Skawina, Jan Kalita, Równe, Zofja Kopacz, L., „Zabuś", Ł., Antoni Sumper, Ł., Roman Jaworski, W., Piotr Stanisław Bilut, Jasło, Róża Bobanyczowa, Skole, Jerzy Łopatto, L., Janina Pawełczykówna, Ł., Barbara Rossknecht, K., Janina Łabęcka, Katowice, Ellen Gerhardt, K., Roman Kraus, Rzeszów, A. Kaczmarek, Białystok, Hanna Galubina, Bydgoszcz, Emil Flisowski, L., J. Kocur, Mnich, Zofja Kroszczyńska, Zduńska Wola, Aniela Szwajs, W., Alina Olbrychtówna, Osięciny, Stanisława Polkowa, Bochnia, Stefan Liptay, Brusno, Walerjan Krautwurst, Piekary Śląskie; Piotr Giżyński, P.; Klara Jankiewicz, Ostrów; mgr. Józef Jawors[illegible] Trzcianne; Mieczysław Jakubiak, W.; Hanka Florczakówna, K.; Marja Lorencówna, Jarocin; Marta Łebkowska, Sadlno; Irena Gałuszkówna, Jasło; mgr. Michał Król, Jasło; Bronisław Tomaszewski, Kowel; Adam Głąb, Jaworzno; mgr. Józef Czołba, Toruń; St. Skulski, Zwierzyniec; Tadeusz Innocenty Aman, Brody; Roman Dąbrowski, Wadowice; Adolf Bolesław Leszczyński, Stanisławów; mgr. Stanisław Mazur, Gniezno; A. Szust, L.; J. Mądrzyńska, Września; Jan Szanajca, W.; Ertel Bruno, L.; **Kazimierz Gliński, Września (prenumerata miesięczna „Światowida" od 1—31 lipca br.);** Hanka Jurkowska, L.; L. Nieczuja Ihnatowicz, Gdynia; Jadwiga Zielenkiewicz, K.; Czesław Błażejewski, Ząbki; „Mimoza", Żytno; Marja Scholtzowa, Kalisz; Alojzy Zelder, Chorzów; Kasyno Komarno; Paweł Knabe, Chorzów; S. Lasocki, W.; Berg Aleksy, Gostynin; inż. Wł. Nowiński, Anin; pchor. Tadeusz Stępień, W.; Lucjan Strado, Ostrzeszów; Antoni Mieczkowski, Wilno; Feliks Drążkowski, Kartuzy; Marek Ryszard, Kochtowice; Eryk Unverricht, Pawłów; Felicja Kufel, Lubiewo; Juljan i Witold Lazarowie, Ł.; Ginter Kłosek, Chorzów; Jerzy Farner, W.; Emilja Wolańska, Bydgoszcz; R. Jojko, Chorzów; Markus Insel, Drohobycz, J. Krogulski, Kołomyja; Roman Pachulski, L.; Irena Idzikowska, Chodaków.

Nagrody otrzymali pp. Bronisława Ramułtowa, Jeżów, p. Bobowa k/Stróż (zł 20.—), inż. Antoni Künstler, Nowy Targ, ul. Kazimierza W., 6. (zł 10.—), oraz Kazimierz Gliński, Września, Szpital Powiatowy (prenumerata miesięczna „Światowida" od 1—31 lipca 1939 r.).

UWAGA! K. — oznacza Kraków, L. — Lwów, Ł. — Łódź, P. — Poznań, W. — Warszawa.

»ŚWIATOWID« WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ W KRAKOWIE, POZNANIU, WARSZAWIE, LWOWIE I WILNIE

CENA OGŁOSZEŃ: Strona dzieli się na trzy łamy (szerokość łamu 80 mm.) 1 mm. w jednym łamie 1 złoty. Ogłoszenia zamieszczone jako jedyne na stronie (tak zwane „solus") — 1 mm. w jednym łamie 2 złote. Ogłoszenia, zamówione jako jedyne na („solus"), jeżeli ze względów technicznych nie będą mogły być zamieszczone według zlecenia, będą drukowane jako ogłoszenia zwykłe po cenie normalnej. — Reklamacje w sprawie nieotrzymania lub późnego doręczenia egzemplarzy należy wnosić niezwłocznie pisemnie do urzędu pocztowego (doręczeniowego) a nie wprost do Administracji. — Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Franciszka Czajki. — Miejsce wydania: Kraków, Wielopole 1.

ZAŁOŻYCIEL I WYDAWCA:
MARJAN DĄBROWSKI
REDAKTOR: DR. JÓZEF FLACH
KIEROWNIK GRAFICZNY:
ZYGMUNT STRYCHALSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA KRAKÓW, WIELOPOLE 1 (PAŁAC PRASY)
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, 150-65, 150-66
KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 404.200 — WARSZAWA 140.725
PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY NR. 2. PRZEZ URZĄD POCZT KRAKÓW 2



MIASTO JULJUSZA SŁOWACKIEGO I TADEUSZA CZACKIEGO

Z okazji uroczystości krzemienieckich zamieszczamy na stronicy 2-giej serię zdjęć, przedstawiających ogólne piękno tego miasta i związane z Juljuszem